

Prace w Lasku Brzozowym przerwane bo... są ważniejsze sprawy

data aktualizacji: 2019.09.30



W Lasku Brzozowym zamarły prace nad budową ścieżek - alarmują mieszkańcy. Zniknęli robotnicy, którzy jeszcze kilka dni temu uwijali się jak w ukropie. Zostawili po sobie rozgrzebane alejki i pytania o powód przerywania prac. Coraz większym problemem są też koczujący między drzewami bezdomni.

Jeszcze dwa tygodnie temu pracownikom robota aż paliła się w rękach. Przycinali drewniane belki, układali z nich krawężniki i wysypywali alejki tłuczniem. Na zlecenie Lasów Miejskich firma budowlana układała ścieżki na starych przeddeptach, czyli w miejscach wybranych przez mieszkańców na ulubione trasy spacerów. Do zrobienia jest 600 metrów nowej nawierzchni. Parę tygodni temu prace zostały przerwane.

- Tak jest od sierpnia. We wrześniu trochę prace przyspieszyły, ale od kilku dni znów nikt tutaj nie pracuje. To jest dramat - skarży się mieszkanka Natolina.

Jak dowiedzieliśmy się firma wynajęta przez Lasy Miejskie m. st. Warszawy została skierowana do "pilniejszych" prac. Robotnicy mają wrócić do układania alejek w pierwszej połowie października.

- Trwa akcja zalesiania w innych rejonach Warszawy i trzeba przygotować teren. Pracownicy mają czas do połowy listopada, żeby dokończyć roboty w Lasku Brzozowym, bo taka jest umowa - mówi zastępca dyrektora Lasów Miejskich Andżelika Gackowska.

Nowe ścieżki powstają za pieniądze z Budżetu Obywatelskiego. Mają nie zaburzać parkowo-leśnego charakteru Lasku Brzozowego, dlatego powstają z ekologicznych i wodoprzepuszczalnych materiałów. Koszt ich położenia to ok. 150 tys. złotych.

Koczowisko bezdomnych

Oprócz przerwanej budowy alejek, mieszkańcy wskazują na jeszcze jeden problem, z którym borykają się w Lasku Brzozowym i to nie od kilku tygodni, a od lat. Ostatnio problem się nasilił.

- Koczują tu bezdomni, piją alkohol, brudzą, a las powinien być dla mieszkańców. Ławki są brudne, chaszczki nie wycięte. Tak jest od dawna, że ludzie przychodzą tutaj tylko na spacer z psem, a nie posiedzieć, bo się po prostu boją - mówi nam mieszkanka pobliskiego osiedla.

W sprawę włączył się wiceburmistrz, obiecując pomoc. *- Napiszę do Lasów Miejskich z prośbą o informację, co się tu dzieje. Co do bezdomnych, to problem mogłaby rozwiązać większa obecność mieszkańców w tym miejscu lub założenie monitoringu - mówi Bartosz Dominiak.*

Lasy Miejskie tłumaczą, że choć zarządzają tym terenem, nie mają uprawnień do usunięcia koczowiska. *- Apelujemy do mieszkańców, żeby dzwonili na policję lub do straży miejskiej z prośbą o interwencję - radzi Andżelika Gackowska.*

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/prace-w-lasku-brzozowym-przerwane-bo-sa-wazniejsze-sprawy,13211.htm>